Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji**: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 268. Kraków, Piątek dnia 22 Listopada 1901. Rok IX.

Nowe ofiary.

Sędziowie pruscy orzekli, że katowanie dzieci polskich jest czynem godnym i »patrjotycznym«, a rodziców, którzy za swemi dziećmi się ujmowali, zasądzili na ciężkie kary więzienne. Zakute w kajdany matki polskie w ciemnicach pruskich kazamat będą rozpamiętywać swoją niedolę i mękę swoich dzieci.

Wyrok ten, który dreszczem oburzenia przejmuje całe polskie społeczeństwo, był z góry przygotowany — i ułożony. Wydały go te same podziemne siły, które prowadzą teraz piekielną agitację przeciwko polskiemu narodowi i stanowią w Prusiech jakby drugi niewidzialny rząd, dyktujący swoje prawa całemu państwu. Hakatyzm rzuca się obecnie na najmłodsze pokolenie, w tej nadziei, że podgryzając podstawy narodu zniszczy całą jego budowę. Sposobu tego już próbowali Nowosilcow i Murawiew; już mamy w naszej historji porozbiorowej całą jedyną w swoim rodzaju, martyrologię dziecinną; jeszcze nasi rodzice pamiętają jak bito, więziono i na Sybir wysyłano gimnazistów żmudzkich i litewskich; ale te właśnie niewinne ofiary były widocznie jakby odkupieniem naszych grzechów i błędów; przetrwaliśmy najcięższe chwile, najsroższe prześladowania i stępiło się ostrze okrutników moskiewskich. Kto dziś śmie myśleć o wytępieniu polskiej narodowości? głupcy i obłąkani. Z nich właśnie składają się szeregi hakatystów, z dodatkiem jeszcze sprężyny materjalnego zysku.

Ci «patrjoci» niemieccy, miotający się z taką zaciekłością na wszystko co polskie, robią na tem wyborny interes, oni to zabierają lub rozkradają olbrzymie zasiłki państwowe, oni dostają wysokie urzędy i suto opłacane posady, oni to wreszcie napełniają własne kieszenie groszem podatkowym polskiego ludu, który dożył tego, że własną płacą opłaca swoich gnębicieli.

Z taką nikczemnością i obłudą walka jest ciężka i długa, ale musi się skończyć zwycięstwem. Opatrzność, która czuwa nad losami państw i narodów, i tu wymierza sprawiedliwość zawsze w stosownej porze. I pruskie okrucieństwa nie pozostaną bez kary; więc nie potrzebujemy tracić otuchy, ani oddawać się rozpaczy, tem bardziej, że coraz potężniej czujemy naszą rosnącą siłę. Z kilku miljonów przed stu laty, rozmnożyliśmy się w dziesiątki miljonów, a nasza sztuka, nauka i literatura, świecą na europejskim horyzoncie blaskiem, którego żadna moc piekielna nie zgasi. A z dawniejszych i ostatnich wypadków, zawsze tylko jedną głównie naukę czerpać winniśmy: cała nasza nadzieja jest w nas samych; na niczyją pomoc liczyć nam nie wolno; żadne kompromisy nas nie zbawią, przynoszą nam tylko zawód i upokorzenie. Bądźmy «jednością silni» i bądźmy «rozumni szałem» miłości ojczyzny, ufajmy w Boską sprawiedliwość, a przyszłość do nas należeć musi.

„Tak dalej być nie może“.

Tak jak tonący chwyta się brzytwy, tak chwyciły się półurzędowe dzienniki ogłoszonej świeżo enunciacji klubów lewicy, upatrując w tem wykrętnem piśmie brzask nowej ery w życiu parlamentarnem. Z góry więc zapowiadają one przywrócenie prawidłowych stosunków w Izbie poselskiej, cieszą się naprzód z uchwalenia budżetu, które ma nastąpić w styczniu lub w lutym i puszczając wodze bujnej wyobraźni, widzą w przyszłych konferencjach czesko-niemieckich środek powszechnego uspokojenia.

W rzeczywistości wygląda to cokolwiek inaczej, bo jeżeli kluby niemieckie godzą się na załatwienie budżetu do świąt Bożego Narodzenia nie w Izbie lecz komisji, to zastrzegają sobie obok tego wyraźnie zupełną swobodę co do stanowiska przy poszczególnych pozycjach budżetowych. W języku potocznym znaczy to tyle, że gdy przyjdzie pod obrady w komisji n. p. subwencja dla gimnazjum polskiego w Cieszynie, natenczas Niemcy sprzeciwią się temu i użyją wszelkich środków, aby na swojem postawić.

Ta sama komedja powtarzać się będzie także przy każdej pozycji, przeznaczonej na cele naukowe lub cywilizacyjne słowiańskie, zwłaszcza, że Wszechniemcy z Wolffem i Schoenererem na czele zachowali sobie wolną rękę i do uchwały innych klubów niemieckich nie przystąpili. W ten sposób klucz sytuacji spoczywa właściwie w ich rękach, a historja parlamentu wiedeńskiego z lat ostatnich uczy, że wszystkie stronnictwa niemieckie ulegną ostatecznie ze strachu dyktaturze Schoenererowców.

Ale gdyby nawet te nasze przewidywania się nie sprawdziły, to trzeba być wielkim optymistą, aby w uchwaleniu budżetu przez komisję upatrywać jakieś wielkie zwycięstwo, widzieć uzdrowienie ciężko chorego parlamentu. Wszak po dyskusji w komisji nastąpić musi ważniejsza i o wiele drażliwsza dyskusja w Izbie, gdzie jest właściwe pole popisu dla wszystkich krzykaczy parlamentarnych. Nie można też ani na chwilę wątpić, że z tego prawa i z tej sposobności nie omieszkają oni skorzystać i wywloką cały szereg kwestyj, z których każda może zniweczyć ugodę i rozbić parlament.

Pozostają jeszcze konferencje i Niemcy oświadczają na pozór lojalnie, iż są gotowi naradzać się z Czechami nad załatwieniem sporów narodowościowych. Ale i to nie jest rzeczą nową, bo podobne narady odbywały się już za ministerstwa hr. Thuna i... spełzły na niczem.

To też odpowiedź czeska, którą nam dziś przyniosły telegramy, jest chłodna i wolna od wszelkich złudzeń. Czesi stoją twardo przy swoich żądaniach i jakkolwiek gotowi są także wziąć udział w konferencjach z Niemcami, to domagają się stanowczo zaprowadzenia języka czeskiego w wewnętrznej administracji i uniwersytetu w Bernie.

Tak przedstawiają się różowe z początku nadzieje uzdrowienia parlamentu. Błąd wszystkich lekarzy parlamentarnych leży w tem, że usiłują oni leczyć objawy choroby a nie istotę złego.

Tymczasem przyczyną opłakanych stosunków parlamentarnych jest nie wadliwy regulamin, ale z jednej strony zachłanność i pycha niemiecka, z drugiej owo zdziczenie umysłów, które objawia się i w Izbie poselskiej i w całem życiu publicznem. Ustaliło się niestety przekonanie, że kto najwięcej krzyczy i miota obelgi w prawo i w lewo, ten jest najdzielniejszym politykiem i najlepszym reprezentantem interesów ludowych. Wysyła się więc do parlamentu najtęższych krzykaczy, którzy do pracy pożytecznej nie mają uzdolnienia i budują sławę swoją albo niedorzecznemi lecz jaskrawemi wnioskami, albo też wyprawianiem dzikich awantur.

Uzdrowienie parlamentu jest więc zawisłem nie tyle od zmiany regulaminu lub konferencyj czesko-niemieckich, lecz od usposobienia Izby, od stopnia inteligencji poselskiej, a na to mogą poradzić tylko wyborcy. Obecny parlament jest tak ciężko chory, że trudno myśleć o jego wyleczeniu i dlatego cesarz miał słuszność gdy powiedział: „Tak dalej być nie może“.

Z za kulis gabinetu.

Informacja tygodnika „Die Zeit“. — Fundusz dyspozycyjny i prasa wiedeńska.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W ostatnim numerze tygodnika wiedeńskiego „Die Zeit“ znajdujemy kilka uwag o funduszu dyspozycyjnym. Przytaczamy je tutaj z obowiązku wszechstronnej informacji. Czytelnik inteligentny ma prawo wiedzieć o wszystkich głosach, jakie się zlewają w jeden chór wspólny, zwany opinją publiczną.

Pan Körber — pisze fejletonista w rubryce „Die Woche“ (Tydzień) — potrzebuje dziennikarzy półurzędowych, nie celem propagowania swych idei politycznych, gdyż niema on żadnych, lecz jedynie celem popierania siebie samego. Jego program — t o o n s a m. Prezesa ministrów, mającego program polityczny, popierają dziennikarze dobrowolnie w razie, jeżeli podzielają jego przekonania polityczne. Minister bez programu — takim jest dr Körber — nie może liczyć na tę pomoc idealną. Kogo chce pozyskać dla siebie, tego musi zapłacić, każdego w takiej monecie, jaka przedstawia dla danej jednostki największą wartość.

Lepiej uposażeni nie sprzedają się za gotówkę; tym musi Körber dawać ordery i tytuły — lub przynajmniej obiecywać. Jeszcze nigdy do tej pory dziennikarze nie uganiali się za orderami i tytułami, tak gorączkowo, jak obecnie; p. Körber w ciągu dwóch lat swych rządów zamianował radcami cesarskimi, rządowymi i hofratami i uszlachcił więcej dziennikarzy, niż hr. Taaffe w ciągu całych lat czternastu.

Z kolei fejletonista twierdzi, że nie każdy dziennikarz półurzędowy jest próżnym. Są tacy, którzy chcą gotówki. Pieniędzy prezesowi ministrów nie brakuje, gdyż na fundusz dyspozycyjny daje nietylko minister skarbu, lecz i wszyscy ludzie bogaci, świeżo uszlachceni lub utytułowani.

Funduszu dyspozycyjnego, uchwalonego przez parlament, potrzebuje dr Körber tylko jako liścia figowego, by nie dziwiono się, skąd rząd ma pieniądze na opłacanie usług prasowych.

Od siebie dodamy, że ku chwale naszego dziennikarstwa, fundusz dyspozycyjny i jego dodatki wpływają głównie do kieszeni wielu dziennikarzy wiedeńskich. Ironja losu chce, że właśnie ci opłacani przez rząd dziennikarze najbardziej państwu szkodzą, intrygami i szczuciem jednych narodowości na drugie, wywołując zamęt ogólny.

Reineke-lis.

Pożądane kompromisy. — Chwilowe, lecz nietrwałe polepszenie. — Chytrość komunikatu niemieckiego — Program Zielonych Świątek.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

W interesie naszym polskim, należy powitać radośnie każdy krok, mający na celu utrzymanie parlamentu, a w tym parlamencie zapewnienie obrad prawidłowych i nadzoru należytego nad działalnością rządu. Każde ustępstwo wzajemne, mogące doprowadzić do chwilowego rozejmu pomiędzy Czechami i Niemcami, jest dla Galicji i jej przedstawicieli, pożądanem.

Pod tym kątem widzenia rozpatrywane rezolucje: niemiecka i czeska, są niewątpliwie wy-

padkiem dodatnim. Niemcy przyznali, acz niechętnie, że bez zezwolenia Czechów parlament nie może żyć i działać. Czesi wzamian za ten hołd, czy pokłon decydują się czekać jeszcze parę miesięcy z zadaniem obecnemu parlamentowi ciosu ostatecznego w razie, gdyby ich żądaniom narodowym nie uczyniono później zadosyć.

Że zgilotynowanie przez Czechów parlamentu tylko odłożone; że egzekucja tego rodzaju, zamiast teraz w listopadzie, może się odbyć w marcu przyszłorocznym; że skutkiem tego gorączka, wywołana niepewnością ogólną, spadła, lecz nie minęła, winną temu chytrość lisia, z jaką Niemcy przysłonili zamiary na przyszłość. Zgadzają się po załatwieniu budżetu rozstrząsnąć z Czechami ich żądania narodowe, lecz owo przyrzeczenie składają w tonie, nakazującym wątpić, czy przystaną choćby na jedno, choćby na najskromniejsze żądanie czeskie. Jest to figiel taki sam, jak pokazanie głodnemu obiadu bez możności zjedzenia choćby kęsa.

Dla Niemców linją wytyczną będzie program Zielonych Świątek; program, brutalnie depczący równouprawnienie narodowości; program, mocą którego będzie można germanizować Austrję od Brodów po Trydent. Ani Czesi, ani żaden inny naród słowiański programu Zielonych Świątek nie mogą przyjąć za podstawę układów. Żądania, by język niemiecki uznano za państwowy, nie zatwierdzi żadna Izba poselska w Austrji, choćby dr Koerber rozwiązywał ją dziesięć razy.

Polepszenie zatem sytuacji parlamentarnej jest chwilowe: choroba skryła się, lecz istnieje dalej. Tkwi ona bowiem głębiej, tkwi w dzisiejszej, niesprawiedliwej i nielogicznej konstytucji.

Odpowiedź Czechów.

Na deklarację zjednoczonych niemieckich klubów, odpowiedzieli Czesi również zbiorowem oświadczeniem, którego główne ustępy poniżej podajemy:

„Parlamentarna komisja klubu posłów czeskich uważa za obowiązek odpowiedzieć na propozycje, zawarte w enuncjacji klubów niemieckich. Reprezentanci ludu czeskiego nie zatajają powagi sytuacji, w przekonaniu, do którego przyznają się obecnie także przewódcy klubów lewicy, iż nie można się spodziewać parlamentarnego załatwienia ugody, jeżeli rząd nie oprze się na zgodnej woli reprezentantów ludów.

„Musimy domagać się usunięcia strasznej krzywdy, jaką nam bez dowodu, wbrew duchowi i brzmieniu istniejących ustaw wyrządzono. Długo i cierpliwie czekaliśmy na przeprowadzenie równouprawnienia, poręczonego zasadniczemi ustawami państwowemi przez zaprowadzenie w wewnętrznej służbie czeskiego języka urzędowego. A skoro go nam raz przyznano, to zniesienie tej koncesji było tak ciężkiém naruszeniem istniejących ustaw; że zadośćuczynienie należeć musi do najpierwszych postulatów polityki czeskiej. Żądamy tylko tego, co więcej niż przez dwa lata istniało bez żadnej szkody dla administracji państwowej i bez żadnej krzywdy dla praw narodowych niemieckich“.

„Tylko załatwienie tej najważniejszej ze wszystkich kwestyj może dać możność rzeczowego z naszej strony i wolnego od narodowych względów traktowania sprawy ugodowej. Niezałatwienie byłoby może chwilowem ułatwieniem parlamentarnej sytuacji, ale absolutnie nie stanowiłoby gruntownej sanacji stosunków, która tem jest dziś konieczniejszą, że rokowania o taryfę celną i ugodę już dojrzewają. Wtedy tylko liczyć można będzie na pewno na to, że rząd znajdzie w parlamencie potrzebne oparcie, jeżeli ta krzywda będzie naprawioną“.

Następnie zastrzega się odezwa przeciwko temu, jakoby żądanie uniwersytetu czeskiego na Morawie było nowem i jakoby obecnie dopiero postawiono je, by coś wymusić na rządzie.

„Lojalnie i otwarcie przedłożyliśmy naszą opinię — piszą dalej Czesi — a obecnie żądamy, aby i z drugiej strony tak samo postąpiono. Nie usuwamy się od udziału w konferencji i pracach nad sanacją trudnych stosunków parlamentarnych i chcemy brać w konferencji udział.

„Nie idziemy też za przykładem niemieckich stronnictw, które udział w konferencji swego czasu robiły zawisłym od poprzedniego zniesienia rozporządzeń językowych, musimy jednak zastrzedz się, że nie będziemy naradzali się nad kalendarzem parlamentarnym, ale nad parlamentem samym i nad całą sytuacją. Bez usunięcia wyrządzonej nam krzywdy, bez usunięcia możliwości obstrukcyjnego przeszkadzania pracom w Izbie poselskiej, jest powoływanie się na przyszłą jakąś konferencję i na przyszłe porozumienie o narodowych kwestjach spornych, bynajmniej nie wystarczającą gwarancją lepszej przyszłości.

„Od czterech lat czeka parlament na uzdrowienie. Ekonomiczne żądania ludów były przez całe te ciężkie cztery lata niemniej pilnie, jak w dzisiejszej chwili, równie jak interesy państwa, a jednak Niemcy obstrukcją przeszkodzili pracy i doprowadzili do zniesienia rozporządzeń językowych. Nie jesteśmy ślepi na ekonomiczne potrzeby ludu i dlatego bylibyśmy gotowi do politycznego zbliżenia się, jak to okazaliśmy przy inwestycjach i drogach wodnych. Niestety, nasze nadzieje nie spełniły się. Dziś również nie żądamy niczego więcej nad nasze prawo i nad to, co się nam należy. Nie chcemy też naruszać praw innych narodów, zrzeygnować jednak ze skromnych sprawiedliwych żądań nam nie wolno, bo zabrania nam tego nasza odpowiedzialność wobec narodu“.

Napaść Greków na OO. Franciszkanów

przy Grobie Świętym.

Smutny rozlew krwi przy Grobie Świętym w Jerozolimie nabiera coraz to większego rozgłosu. Prasa europejska przynosi codziennie w tej sprawie telegramy i korespondencje. Do znanych już czytelnikom szczegółów, dorzucimy garść nowych.

Do fasady kościoła, obejmującego Grób Święty — pisze paryskie „Echo de Paris“ — na wysokości Góry Kalwarji przytyka mała kaplica katolicka, zwana kaplicą Franków. W tej kaplicy znajdują się schody o dziesięciu stopniach. Kwestja posiadania schodów była zawsze przedmiotem waśni między katolikami a prawosławnymi.

Od niepamiętnych czasów zakrystjan, należący do zakonu OO. Franciszkanów, zamiatał owe schody i prócz tego kawałek wielkiego placu przed kościołem. Nagle Grecy zakazali mu zamiatać poza obrębem ostatniego stopnia schodów.

U Grobu Świętego nawet taka drobnostka ma poważne znaczenie. Już wieki całe trzy a nawet cztery zakrystje rozmaitych obrządków obsługują w Jerozolimie jedne i tesame świętości: te obrządki posiadają je bądź wspólnie, bądź każdy z nich posiada prawa wyłączne do pewnych części zabudowań. Owo posiadanie jest dokumentowane codziennem wykonywanem pewnych praw, a takiem prawem jest przedewszystkiem utrzymywanie porządku i czystości w danem miejscu. Zamiatanie służy zatem za dowód posiadania; zrzeczenie się tegoż równałoby się zrzeczeniu wszelkich praw.

Dnia 2 b. m. Grecy zakazali OO. Franciszkanom zamiatania placu, a następnego dnia starali się przeszkodzić temuż siłą. Za pośrednictwem konsulatu francuskiego Ojcowie wnieśli skargę do gubernatora tureckiego, który wprawdzie późno (bo o 11 w nocy) rozsądził spór na ich korzyść.

Dnia 4 listopada OO. Franciszkanie, mając wyrok baszy, w liczniejszym orszaku przystąpili do zamiatania spornej części podwórza. Lecz i mnichy greckie wystąpiły w znaczniejszej liczbie. Basza przysłał pluton baszybożuków, którzy utworzyli kordon, by rozdzielić obie strony wojujące. Około południa nowi zakonnicy i mnisi zastąpili kontyngent, wysłany rankiem; przygotowywano się do spędzenia nocy na podwórzu.

W chwili, gdy kierownik konsulatu francuskiego p. Viette zapewniał OO. Franciszkanów,

---

JAN ŚWIERK.

NA STACJI.

41

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Kazali mu płacić kary 14 szóstek i półsiódma centa, bo jak córka mu chorą była, niby „doktor“ przyjechał, a za to dał karę, co niby późno wezwali. Opowiada długo, prosi, aby pan naczelnik karę odpisał, bo u niego siedmioro dusz, a nędza taka, że aż na pomarcie idzie.

Wreszcie też dodaje na końcu:

— A panu naczelnikowi niech Pan Jezus Miłosierny nagrodzi stokrotnie za uczciwe serce, bo jak ja 36 roków przy kolei, tom takiego rzetelnego człowieka nie widział, co nie gardzi biednemi.

Roman westchnął, a potem mówi do Kazimierza:

Już mi się zdaje nie raz, że kilka nitek szczęścia zasnuło się wokoło mnie. I wy, i tutejsi ludzie i praca nasza wspólna, to przecież nie nieszczerość i samolubstwo, ale życie i odrobina czynu.

Wchodzą na peron oświetlony, gdzie ruch czekających na pociąg dość wielki, aż wita ich Franuś.

— Jak się pan ma? Dokąd pan jedzie?

— Byłem w pobliskiej wiosce u kolegi w sprawie ważnej i spieszę, bo jutro muszę być w szkole.

— Dobrze idzie?

— Dość. Lud zamożny, — ale niechętny oświacie.

— A mama pana? — pyta Kazimierz.

— Moja mama, nie może się przyzwyczaić do syna profesora, często mię tak nazywa jak lud „pan profesor“. Roześmiał się serdecznie, a potem spiesząc do kasy, dodał:

— Panna Warecka zdrowa?

— Nie mamy żadnej wieści o niej. A pan nie widuje jej?

Na to pytanie Kazimierza, Roman zbladł... Franuś odpowiada:

— Ależ ona w innym okręgu — od matury jej nie widziałem.

Gdy Roman wrócił po kolacji do swego mieszkania, chodził długo po pokoju, a roje myśli biły nad jego czołem swemi skrzydłami, płosząc jedna drugą...

Po uspokojeniu się poprzedniem, rościeliła się nad jego czołem znów mgła niepokoju i niepewności.

Oparł się o framugę okna, utonął wzrokiem w gwiazdach ciemnego nieba, a szukając wzrokiem przyszłości swego życia, widział znów w niem jak daleki i blady cień postać ukochanej Wandy.

A w głębi duszy, szeptała mu pamięć swem skrzydłem ponuro-szarem:

— Nie uwierzy ci! nie uwierzy ci!...

* * *

— Mój Kaziu! — mówi Roman z gniewem i niepokojem wchodząc do biura Kazimierza, popatrz, co znów zrobili, przenoszą mi tego poczciwego budnika aż za Głogi.

— Ależ za co?

— Znów przestępstwo i kara. Nie stał w nocy przy pociągu towarowym, a nie mógł stać, bo posżedł biedak do wsi po buty do szewca, a z powrotem w ciemnej nocy zbłądził. Przybiegł zdyszany ledwie żywy, ale już pociąg odjechał. Wypadku nie było żadnego, ale przenoszą — jaka szkoda!

— I chłopaczek jego doskonale się uczył i on u siebie robił wiele, teraz się wszystko przerwie...

— W jego budce zorganizowana filja naszego uniwersytetu ludowego świetnie się rozwijała.

— Przeczytał głośno tamtym budnikom całego Wołodyjowskiego.

— Iluż już od nas zabrano i przeniesiono!.. Co tydzień, co parę dni, już biorą, jak te wozy towarowe przetransportowane z miejsca na miejsce, tak przenoszą tych ludzi, a to źle wpływa na charaktery, bo człowiek przywyka do miejsca, potem do otoczenia i czuje się współbratem współobywatelem ziemi, przy której pracuje, jeśli zaś nim rzucają jak najemnikiem bez serca ducha, on pracę wykonuje bez ducha i serca.

— Ale jakaż szkoda tego dziecka! Uczyło się doskonale i bylibyśmy go prowadzili dalej naszą wspólną pracą. Ten Pawełek mały, szczególnie miły chłopaczek.

Roman jest zniecierpliwiony i rozżalony. Mówi więc żywo:

— Jakie to jest bez skry szacunku dla dusz ludzkich postępowanie systemu kolejowego z przenoszeniem ciągłem tak niższych jak i wyższych. Wszakże człowiek nie martwy mebel lub narzędzie rzemieślnicze, które można rzucać dowolnie tu lub tam. Przywyka duch ludzki i do ścian izdebki i do drzewiny przy budce i do skrzypu koła u studni, a w takim nawyknieniu wyrabiają się uczucia i szlachetnieje myśl. Jakże można rwać tym ludziom wszystko. Ten ma swata blisko, tamten kumę, ów zaprzyjaźnił się z sąsiadem, lecz wszystko mniejsza, rzucają nim i idą dalej. Na stacji takiej, ile to serc i dusz razem splecionych być może, a jak wiele one mogą wspólnie zdziałać! Cóż — kiedy przenoszą.

— Jest wadliwy system utrzymania karności, a to z przeciążenia pracą wynika, iż ludzie nie dopełniają wymogów. Żal mi za Kamieckim lecz zdaje się nic nie potrafimy zaradzić.

— Gdybym tylko wiedział, że tam Pawełek będzie się mógł uczyć, że tam szkoła. Lecz zdaje mi się będzie to miejsce odludne i dziecku minął lata na marne.

Po południu wybrał się Roman do budki Kamieckiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

że spór będzie załatwionym polubownie, powstało wśród Greków wzburzenie i wnet zaczęli oni rzucać na katolików kamieniami, wielkiemi, jak głowa dziecka paroletniego.

Zaraz na wstępie padł Franciszkanin z przełamanym obojczykiem.

To był sygnał dla mnichów greckich. Z pałkami w ręku napadli na Franciszkanów, których z tarasów i tak obsypywano kamieniami. Tylko energji żołnierzy tureckich i wysiłkom p. de Courtiala, kanclerza konsulatu francuskiego, udało się wyrwać po kwadransie zakonników z rąk Greków.

Na placu zostało 16 Franciszkanów, ciężko rannych, przeważnie z czaszką zdruzgotaną. — Między nimi podobno dwóch Polaków, poddanych rosyjskich.

Dziennik katolicki „Vaterland“ w Wiedniu otrzymał o tym wypadku sprawozdanie z komisarjatu generalnego w Jerozolimie.

Pierwszy zamach Greków na własność katolicką rozegrał się w nocy z 23 na 24 październik. Wtedy Grecy cichaczem wybielili ściany trzech kaplic, by uchodzić za ich właścicieli.

Głównym podżegaczem po stronie greckiej jest Enthymius, gwardjan grecko-prawosławny kościoła Grobu świętego. Hasło do boju dał o g. 3-ej popołudniu zakrystjan grecki. Walczący Grecy — duchowni i świeccy — mieli prócz pałek i kamieni również noże i naftę. Chcieli oni oblewać naftą katolików i zapalać na nich odzienie.

Rany ponieśli również i żołnierze tureccy, a jednemu z oficerów wykłuto oko.

Grekami prawosławnymi opiekuje się Rosja, katolikami Francja. Z uwagi na stosunek obu mocarstw, wątpliwem jest, czy OO. Franciszkanie otrzymają zadosyćuczynienie. *X. X.*

Nowy książę Walji.

W dzień swoich urodzin król Edward VII nadal synowi tytuł księcia Walji, który zastąpi dotychczasową jego nazwę księcia Kornwalji i Jorku. W życiu angielskiego następcy tronu, wszystkie ważniejsze etapy znaczą się zmianą imion i tytułów. Jako dziecko książę Walji nazywał się krótko i po prostu Jerzym; po dojściu do pełnoletności otrzymał tytuł księcia Jorku, po śmierci królowej Wiktorji dano mu tytuł księcia Kornwalji i wreszcie po odbyciu podróży naokoło świata — księcia Walji. Raz jeszcze o ile losy mu na to zezwolą, zmieni on tytuł, wtedy mianowicie, gdy po śmierci ojca wstąpi na tron angielski. Wówczas będzie się urzędowo nazywał Jerzym V. Nominację następcy tronu na księcia Walji przyjęto w całej Anglji z żywem zadowoleniem. Naród angielski przez długie dziesiątki lat nauczył się wiązać ten tytuł z pojęciem czynnej i nieustannej służby dla kraju w myśl niemieckiej dewizy herbowej książąt Walji — „Ich diene“. I teraz książę Walji rzeczywiście zacznie krajowi swemu służyć. Ojciec jego był zawsze usuwany starannie od wszelkiego udziału w sprawach politycznych. Stara królowa Wiktorja bowiem lubiała osobiście wszystkiem się zajmować, ale że król Edward VII inne ma na tę sprawę zapatrywania, więc przed następcą tronu roztwiera się teraz obszerne pole do działalności.

Obecny książę Walji w dzieciństwie odznaczał się żywem i wesołem usposobieniem. Figle jego, które czyniły go sławnym w Sandringham, rozweselały nieco smutny i monotonny tryb życia na dworze królowej Wiktorji. Od dziecka również był on obdarzony znacznemi zdolnościami rysunkowemi; czego dowody składał nieustannie na ścianach i drzwiach pałacowych, pokrywając je najdziwaczniejszemi kompozycjami i karykaturami.

Gdy nadszedł czas zajęcia się nauką na serjo, oddano go do szkoły morskiej w Jarmouth i w parę lat potem trudno już było poznać w poważnym i uczonym oficerze marynarki królewskiej owego małego, wesołego łobuza z zamku w Sandringham. W szkole książę Walji odznaczał się zamiłowaniem do nauk matematycznych i niezwykłą pamięcią. Jako oficer marynarki, awansował, ma się rozumieć, bardzo szybko, ale zawsze stosownie do zasług: pisma angielskie podnoszą wysoko jego dobroć, jako zasadniczy rys charakteru, niejednokrotnie mianowicie zamiast karać podwładnych mu marynarzy za rozmaite niedokładności i przekroczenia służbowe, książę starał się wpłynąć na nich namową, aby na przyszłość lepiej pełnili swe obowiązki.

W życiu domowem, jako książę, małżonek i ojciec rodziny jest on wiernym obrazem swego szlachetnego dziadka, księcia Alberta. W sprawach pieniężnych jest niezmiernie ścisłym, w czem, jak wiadomo, różni się zasadniczo od ojca. Książę Walji nigdy nie przekracza w wydatkach sumy swojej pensji, w karty nie gry wa prawie wcale, nigdy się nie zakłada. Jedną z niewielu jego namiętności jest zbieranie marek pocztowych, których posiada zbiór wspaniały.

Książę Walji jest bardzo dobrym ojcem. Sam osobiście kieruje wychowaniem swych dzieci, a ilekroć wyjeżdża z pałacu do Londynu, zawsze pamięta o tem, aby im przywieźć zabawek. Teraz, ma się rozumieć, będzie już z konieczności znacznie mniej czasu poświęcał życiu domowemu. Na pierwszem miejscu staną sprawy publiczne, z któremi się musi dokładnie obznajamiać, aby kiedyś stanąć godnie na czele narodu.

Z bliska i z daleka.

Klakier cenzorem.

Dekret wydany w Moskwie w 1812 r. przez Napoleona I., regulował, jak wiadomo, stosunki w teatrze Komedji francuskiej, ustanawiając specjalną komisję artystyczną do oceniania, wręczonych dyrekcji przez autorów sztuk. Komisja ta zeszłego miesiąca została rozwiązaną, bo ostatnimi czasy każde jej orzeczenie nieledwie było potężnym, aż do szpiku kości sięgają cym blamażem. Co poleciła do grania, zamieniało się w klapę“, a co odrzuciła, robiło w innych teatrach kasę.

Otóż w „Journal d'un Vaudevilliste“ opowiada znany komedjopisarz francuski Erneste Blum, że jeszcze przed 10 laty bardziej od całej komisji artystycznej poważanym cenzorem i krytykiem był niejaki Gautier, szef klaki teatralnej, którego dyrektorzy wszystkich teatrów paryskich zapraszali na próbę mającej iść na scenę nowości i pytali się go o zdanie. Jeśli Gautier powiedział „ta sztuka pachnie“, to autor i dyrektor mogli być pewni sukcesu, a jeśli zawyrokował „będzie s...d!“, to nierzadko usuwano sztukę zrepertuaru.

Dzięki temu Gautier, opowiada dalej Blum, skompromitowałem się raz nieśmiertelnie. Potrzeba mi było pieniędzy, ale będąc zadłużony u tych dyrektorów, którzy wystawiali moje rzeczy, wiedziałem, że daremnie pukałbym do nich o nową zaliczkę. Wpadłem atoli na kapitalny pomysł. Idę do owego Gautier i mówię mu bez ogródki: pożycz mi pan na minutkę 500 franków... Ale Gautier, snać obyty już z finansami paryskich komedjopisarzy, sumituje się na wszystko, że ma tylko parę sous na fifkę wina w kieszeni. „Wierzę panu, monsieur Gautier — odpowiadam mu na to — ale w takim razie pozwól mi pan na swój rachunek dopuścić się małego kłamstwa, które mi natychmiast napędzi 500 franków do kieszeni“. — „A to jak?“ — pyta zaciekawiony Gautier. — „W bardzo prosty sposób: pójdę do dyrektorowej Porcher i powiem jej, że pan jesteś zachwycony moją najnowszą sztuką, którą właśnie kończę pisać. Czy zgoda?“ — „Ależ z miłą chęcią!“ — „Mille grace, monsieur“.

Wsiadam do tramwaju i jadę więc do dyrektorowej Porcher, od której, nawiasem mówiąc, wybrałem już wcale poważną sumę na konto sztuk, jakie pisać dopiero zamierzałem. Przedstawiłem jej w barwnych słowach potrzebę nowej zaliczki, dodając jednak na ponętę, że Gautier czytał właśnie moją nową sztukę i jest nią literalnie oczarowany. „Gautier czytał pańską sztukę? — pyta mnie zdumiona pani Porcher. — „Czytał, zaręczam pani...“ — „Czytał w obecności pańskiej?“ — „Ależ madame, nawet na głos czytał!“ — łgałem, jak z nut. — „To piramidalne — zawołała pani Porcher, padając na fotel — przecież Gautier jest analfabetą i wcale czytać nie potrafi!“

Myślałem, kończy Blum swe opowiadanie, że mnie apopleksja trafi. Na szczęście, poczciwa Porcher dała mi pomimo wszystkiego 300 franków i to mi zapewne życie ocaliło.

Historja nagniotka.

Jest ona bardzo ciekawą i nieprawdopodobną, choć ją opowiada tak poważne pismo fachowe, jak „Medical Age“. Dr Maier, lekarz kliniki w Tybindze, odjął pewnemu robotnikowi zgruchotaną na budowie domu nogę. Pacjent prędko przyszedł do siebie, tylko skarżył się ustawicznie, że ciągle jeszcze dokucza mu nagniotek, jaki miał na amputowanej nodze. Ponieważ noga została przechowaną w prosektorjum do celów anatomicznych, więc dr Maier w obecności pacjenta wyciął z niej ów dokuczający mu nagniotek, przyczem pacjent stojąc o parę kroków zdala, ryczał i krzyczał z bólu. Po operacji jednak uspokoił się zupełnie i nagniotek przestał mu dokuczać.

Ta ciekawa historja w Ameryce nie skończyłaby się na tem. Tam nagniotek na nodze znowuby odrósł, znówby dokuczał, zostałby ponownie zoperowany, odrastałby poraz trzeci i tak da capo in dulce infinitum!

O toaletę.

W Akwisgranie mała rewolucja. Tym razem nieskorym zwykle do ruchawki szwabom, poszło o to, że urzędnik stanu cywilnego nie chciał zaciągnąć do ksiąg młodej pary zgłaszającej się do ślubu, ponieważ nowożeńcy przyszli w zwykłej toalecie spacerowej, a pan młody nawet w kolorowej, sportowej koszuli. Energiczna para, zamiast się iść przebrać, zaskarżyła urzędnika do sądu o odmówienie świadczeń urzędowych bez dostatecznego powodu. Rzecz naturalna, że całe miasto, a głównie kobiety, stanęły po stronie skarżących, w tym wypadku mających o tyle prawo za sobą, że żaden paragraf ustawy nie powiada, w jakiej toalecie nowożeńcy mają się zgłaszać do brania ślubu cywilnego.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w piątek Cecylji, panny; w sobotę Klemensa, Papieża; w niedzielę Jana od Krzyża.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut —, zachód przypada o godz. 3 minut 48, długość dnia godzin 8 minut 45.

Kupujcie u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Fałszywy ks. Czun. Niemcy całe są przerażone możliwością faktu, że przed Wilhelmem urzdzał „Kotau“ nie prawdziwy brat cesarski ks. Czun, ale jakiś kuchta chiński czy też inny „dworzanin“. Katolicka „Köln. Volksztg.“, utrzymująca żywe stosunki z misjami katolickiemi w Chinach, potwierdza możliwość, iż wysłany do Europy książę Czun był podstawionym i tylko grał rolę brata cesarskiego. Pierwszy zwrócił na to uwagę dziennik „Reichsbote“, mający liczne związki w kołach urzędowych i wojskowych pruskich. „Reichsbote“ oparł swoje twierdzenia na dwóch okolicznościach. Po pierwsze, nowy poseł chiński nie traktował księcia z takim szacunkiem, jaki w Chinach bywa okazywany „drugiemu cesarzowi“ (tytuł urzędowy brata cesarskiego); powtóre, książę Czun miał cerę żółtą, podczas gdy członkowie dynastji cesarskiej mają skutkiem ciągłego przebywania w pałacu już z pokolenia na pokolenie cerę jaśniejszą, jakby chorowitą. Pogłoska jest trudna do sprawdzenia, gdyż nikt z Europejczyków nie widział brata cesarskiego.

Juljusz Cezar wynalazcą — publicystyki. W czasopiśmie włoskiem „Nuova Antologia“ pojawił się artykuł, dowodzący, że Juljusz Cezar był nietylko wynalazcą kryptografji, ale i założycielem pierwszego dziennika na świecie. Za czasów swojego pierwszego konsulatu stworzył on „Acta diurna“ jako broń przeciw senatowi. Wiadomo każdemu, że Cezar był przywódcą stronnictwa ludowego i że miał w ręku swojem takich agitatorów, jak Klodjusz. Dziennik oddawał mu niemniejsze usługi. Te „Acta“ nie wiele się różniły od naszych dzienników, miały nawet takie same rubryki: Wiadomości drobne, nowiny polityczne, wypadki, nekrologję, kalendarz z wykazem świąt, sprawozdania teatralne, sądowe, wiadomości prowincjonalne, wykaz nowych praw i rozporządzeń, rubryki, poświęcone wyborom i sprawom senatu. Styl był ostry, lapidarny, język nieczysty, pełen zdań greckich. Niebawem powstała prasa prowincjonalna, a także dzienniki specjalne, poświęcone wojskowości. Za czasów, gdy redagowano kodeks Teodozjański, dziennikarstwo było już fachem — mieniło się diurnarius.

Anatom — w obronie kobiet. Od niepamiętnych czasów rozmaici śledziennicy wygadywali, wbrew zachwytom poetów, że budowa mężczyzny jest piękna, ustosunkowana, budowa zaś kobiety — nie-

proporcjonalną: w ostatnich latach pojawiły się znowu dzieła, dowodzące, że kobieta została pokrzywdzona przez naturę. Wszyscy przytaczają zdanie Schopenhauera: „Nizko zbudowany, wązkoplecowy, szerokobiodrowy, krótkonożny rodzaj żeński, tylko zamglony, niepoczytalny umysł męski może uczynić pięknym“.

Szerzyły się te herezje, a żaden artysta, żaden filozof nie wystąpił w obronie. Coprawda obrona nie była potrzebna, jednak wykonał ją stanowczo, naukowo... astronom. Prof. dr Pfitzner ogłasza w ostatnim zeszycie „Zeitschrift für Morphologie und Anthropologie“ z humorem napisaną „Socialanthropologische Studie“. Oto jego wywody:

„Z wrodzoną zarozumiałością przedstawiamy mężczyznę, jako normę piękności. Dlaczego? Bo u kobiety korpus leży o pół procent całego wzrostu za nisko; wynosi to przy średniej postaci 155 cm., mniej, niż 8 milimetrów. Więc figura o 155 cm. ma robić dlatego wrażenie nieestetyczne, że jej główny korpus o $^{3}/_{4}$ cm. za nisko leży. Gdzież jest artysta o takiem oku, żeby ten „feler“ mógł dostrzedz?

Mówią, że kobieta, siedząc, wydaje się większa, niż stojąc, gdyż w stosunku do korpusu ma nogi za krótkie. O ileż za krótkie. Średnio o 15 milimetrów, to jest mniej, niż szerokość małego palca u ręki. Czy też to może robić jakiekolwiek wrażenie na oko? Darisch wywodzi, że ta wada jest przyczyną, iż kobieta szuka środków ukrycia jej przez długie, powłóczyste szaty, przez sztuczne uczłonkowanie za pomocą gorsetów i staników. Całe to rozumowanie jest wręcz mylne.

Wymiary ścisłe dowodzą, że przy jednakowo wysokiej postaci, stosunek pomiędzy korpusem a długością nóg jest u obu rodzajów zupełnie równy. Stosunek ten nie zależy zgoła od rodzaju, ale od wzrostu. Gorset zatem i wysokie obcasy nie mogą służyć za dowód, że kobiety używają ich, mówiąc terminem prawnym: dla udawania fałszywych faktów.

Doczekamy się zapewne, że wdzięczne ofiary wiekowych potwarzy wzniosą uczonemu profesorowi pomnik.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nieporządki pocztowe. Pani Aleksandra Święcicka z Zakopanego, skarży się, że pieniądze wysłane pod jej adresem do Zakopanego, wędrowały przez cały tydzień pomiędzy Krakowem a Zakopanem, jakkolwiek wyjeżdżające pozostawiła swój nowy adres na poczcie krakowskiej. To opóźnienie naraziło panią Ś. na wiele nieprzyjemności. Na trzykrotne telegraficzne zapytania, wystosowane do krakowskiej poczty, nie otrzymała p. Ś. żadnej odpowiedzi.

Towarzystwo dzierżawców chrześcijan założone w r. 1899 we Lwowie, wydało w tych dniach odezwę, w której zachęca dzierżawców chrześcijańskich, aby przystępowali do towarzystwa dla połączenia swoich sił w walce o byt, coraz trudniejszej przez żydowską konkurencję. Walne zgromadzenie towarzystwa odbędzie się w styczniu 1902: zgłoszenia członków przyjmuje p. Gostyński we Lwowie ul. Słowackiego 8. (Tow. gosp. gal.)

Pod kołami własnego wozu. Włościanin Stefan Tempka z Sidziny, w pow. myślenickim, wiozące onegdaj drzewo, szedł obok wozu. Nagle na pochyłości góry wóz się przewrócił i przywalił całym ciężarem Tempkę, który zginął na miejscu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Prymicje. W kościele OO. Karmelitów w Krakowie na Piasku odbędą się dnia 24-go listopada b. r. t. j. w niedzielę o godzinie wpół do 11-tej rano prymicje ks. Władysława Jarosińskiego, Karmelity, który ukończywszy studja teologiczne w Rzymie i uzyskawszy stopień doktora św. Teologji, powrócił do konwentu krakowskiego OO. Karmelitów.

Magistrat miasta Krakowa ogłasza konkurs na dwa stypendja po 480 koron rocznie z fundacji ś. p. Ludwika Michalskiego, przeznaczone dla kształcenia się rękodzielników za granicą lub w jednym ze wzorowych zakładów rękodzielniczych w kraju.

O stypendja te ubiegać się mogą młodzi ludzie zajęci w rzemiośle, rodem z Krakowa, narodowości polskiej, religji rzymsko-katolickiej, którzy z dobrym skutkiem ukończyli co najmniej wieczorne uzupełniające kursa przemysłowe lub odpowiadające tymże inne kursa. Należycie udokumentowane podania wnosić należy najdalej do dnia 15 grudnia b. r. do Magistratu miasta Krakowa.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę 23 listopada 1901 r. o godz. 6 wieczorem w Coll. novum (sala Kopernika). Porządek dzienny: Sprawa petycji do Rady państwa i rządu, o wydanie ustawy dla zasad organizacji gimnazjów w Austrji.

Wydział Towarzystwa Samopomocy lekarzy przypomina wszystkim kolegom, że walne zgromadzenie odbędzie się w najbliższą niedzielę t. j. 24 listopada o godzinie 3 po południu w sali Kopernika (Collegium novum). Ze względu, że na zgromadzeniu tem przedłożonym zostanie projekt ustawy o przymusowem ubezpieczeniu lekarzy w Austrji, pożądanym jest jak najliczniejszy udział członków. Lekarze, nie będący dotychczas członkami, mogą się wpisać u sekretarza dra Langiego bezpośrednio przed rozpoczęciem walnego zgromadzenia, lub też wziąć udział w obradach jako goście.

Uprasza się wszystkie dzienniki galicyjskie, śląskie i bukowińskie o powtórzenie.

Stowarzyszenie polit. katol. narodowe wydało do obywateli miejskich krakowskich następującą odezwę: „Zbliża się czas wyborów do Rady miejskiej krakowskiej. Agitacja już się rozpoczęła. — Wrogie czynniki względem dobrobytu i pomyślnego rozwoju naszego miasta, mające wyłącznie tylko swój cel osobisty albo cel żywiołów przewrotowych na względzie, wyłudzają pełnomocnictwo do głosowania, lub wprost głosy nabywają.

Współobywatele! Nie dajcie się obałamucać obiecankami, niemogącemi się ziścić, nie dajcie się również zastraszać i terroryzować zemstą wrazie oporu.

Od składu nowej Rady miejskiej zależeć będzie nietylko pomyślna gospodarka funduszów miejskich, ale i zapewnienie pracy dla swoich, a więc zarobku i utrzymania rodziny. Wobec uchwalonych, ogromnych robót inwestycyjnych dbać należy, by pieniądz ten otrzymał swój a nie obcy, by tym sposobem choć w części ulżyć ciężkiej doli i dopomódz naszym do znalezienia kawałka chleba.

Współobywatele! Nie dopomożemy swoim, jeżeli nie spełnimy sumiennie i z odwagą naszego obowiązku wyborczego! A więc nie oddawajcie waszych pełnomocnictw, nie oddawajcie głosów waszych złudnym agitatorom, lecz głosujcie w dniu wyborów, sami osobiście, według waszego sumienia i przekonania, mając tylko na myśli dobro miasta i waszych współbraci. Za wydział stowarzyszenia polityczno-katolicko-narodowego: prezes Wiktor Redyk: wiceprezes Krzysztof Mieroszowski; sekretarz dr Franciszek Wojciechowski.

Sąd przemysłowy. Namiestnictwo rozpisuje w myśl §. 14 ustawy z dnia 27 listopada 1896 uzupełniające wybory asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież asesorów sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych położonych w obrębie miasta Krakowa i sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu w miejsce wylosowanych względnie ustępujących członków. Prawo wyborcze mają oprócz właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych, wszyscy robotnicy i robotnice po ukończonym 20 roku życia.

Klub urzędników pocztowych (Rynek l. 17) urządza w sobotę dnia 23 b. m. zabawę taneczną. — Przygrywać będzie muzyka „Harmonji.“ Początek o godz. 8 wieczorem.

Niemiecki najazd. Niemiecko-żydowski „Überbrettl“, przyjeżdża jednak do nas, a jak nam ze Lwowa donoszą, otrzymał koncesję na przedstawienia w całej Galicji. Pierwsi wystąpiliśmy przeciwko tej nieproszonej wizycie, której nawet względy artystyczne nie usprawiedliwią. W chwili, kiedy sądy pruskie kują w kajdany matki, których całą winą było, że chciały przeszkodzić katowaniu swoich dzieci, w chwili, kiedy barbarzyństwo pruskie posuwa się aż do okrutnego męczenia dziatwy szkolnej, niemieckie przedstawienia w Krakowie, są prawie urąganiem naszej boleści. Nie wątpimy, że publiczność krakowska nie przyjdzie na przedstawienia, tak zwanego „überbrettlu“, najlepiej byłoby jednak, aby ktoś poradził temu przedsiębiorstwu, żeby zmieniło wogóle kierunek swojej wycieczki, i „niemiecką kulturę“ niosło tam, gdzie zachodzi potrzeba, ale nie do ziem polskich.

Pożar. We czwartek o godz. 11-tej przed południem zawezwano straż pożarną na ulicę Wolską l. 36 do kamienicy p. Ekielskiego. — Zapalił się sufit w mieszkaniu podstrychowem na trzeciem piętrze. Przyczyną ognia była lampa naftowa wisząca — od gorąca zatlił się sufit. Na miejsce pożaru wyruszył I pluton straży pożarnej z p. naczelnikiem Eminowiczem na czele. Ogień natychmiast po przybyciu straż pożarna stłumiła.

Przejechanie. Gustawę Appel, żydówkę, żonę blacharza, liczącą lat 48, przejechał przez nieostrożność fjakier nr. 71.

Kronika policyjna. Dunaj Marji, żydówce, skradziono trzy koguty wraz z kojcem, chodowane na szabas.

Walerja Hubiczek zgubiła książeczkę Kasy oszczędności.

Czub Wacław znalazł banknot 20-koronowy.

Lichała Jan, posługacz publiczny, znalazł woreczek skórzany z kwotą 25 kor. 53 hal.

Amatorowie galanterji. We środę wyłapano trzech wyrostków z szajki złodziejskiej trudniącej się wykradaniem galanteryj z gablotek wystawowych. Na dworcu kolejowym zbierała się ta szajka i tu układano plany kampanji, tam też ułożono plan pójścia na ul. Grodzką l. 61 dla okradzenia wystawy sklepowej Braudeisa. Wszyscy pięciu oglądając wystawę zasłonili Krzyżanowskiego, który miał wytrychem otworzyć gablotkę. W krytycznej dla nich chwili wyszedł Brandeisen i chwycił Krzyżanowskiego, reszta uciekła. Kupiec wziął Krzyżanowskiego do sklepu, gdzie za chwilę zjawił się Jan Szuwała, przyjaciel przytrzymanego, robiąc w sklepie awantury. Brandeisen poznawszy jednego z szajki chciał go schwycić z tego skorzystał Krzyżanowski i wymknął się ze sklepu. Do szajki tej należą same wyrostki dwaj bracia stryjeczni Jan i Piotr Szuwała i Stanisław Bala, najstarszy z nich liczy lat 15. Wszystkich trzech aresztowała policja.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 22 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej. Po odczytaniu próśb praktykantów o awans i robotników miejskiego zakładu czyszczenia kanałów o dodatek zimowy, które to obie prośby przekazano komisji prawniczej, przystąpiono do uchwalania wniosków poszczególnych sekcyj.

P. Bartoszewicz polemizuje z motywami sekcji ekonomicznej, która uchwaliła nie wydzierżawić Ujeżdżalni pod Kapucynami na teatr ludowy. Mowca zaznacza, że teatr ludowy w Warszawie także mieści się w Ujeżdżalni, że jeden z oferentów p. Zawadzki oświadczył, iż zgadza się na odbywanie jarmarków końskich w Ujeżdżalni, że wreszcie budowa muzeum technicznego nastąpi w tak odległej perspektywie, iż ta sprawa nie może stać na przeszkodzie teatrowi ludowemu.

Wobec tego stawia mowca wniosek nagły by Rada uchwaliła wydzierżawić Ujeżdżalnię na teatr ludowy.

P. Domański, jako zastępca przewodniczącego sekcji ekonomicznej, sprzeciwia się wydzierżawieniu tembardziej, że Ujeżdżalnia nie da się przerobić. Warunki techniczne są tego rodzaju, że nawet gdyby sekcja uchwaliła wydzierżawienie Ujeżdżalni, prezydent musiałby uchwałę zawiesić. Zresztą wnioski sekcji przyjdą jeszcze przed pełną Radę.

R. m. dr Staniszewski wyjaśnia, że nagły wniosek p. Bartoszewicza dąży właśnie do tego, co już wczoraj sekcja uchwaliła. Mowca podnosi, że sekcja niechcąc dopuścić do tej ewentualności, którą zapowiedział p. prezydent, a która sprawę teatru ludowego na szwank, a w każdym razie na odwłokę narażićby musiała — uznała za jedynie wskazane w interesie samego teatru ludowego uprosić p. prezydenta, aby w jak najkrótszym czasie sam przedłożył wnioski względem odpowiedniego celowi zaadaptowania jednego z istniejących budynków miejskich — nie wykluczając ujeżdżalni — względnie wybudowanie nowego budynku na teatr ludowy.

Sekcja zrobiła zatem już wczoraj to, czego sobie p. Bartoszewicz dzisiaj w swym nagłym wniosku życzy, a zrobiła to w sposób, który zapowiedziane przez p. prezydenta przeszkody usuwa i najrychlej do celu doprowadzi. — Wobec tego wniosek nagły p. Bartoszewicza uważa mowca za bezprzedmiotowy.

Wniosek nagły p. Bartoszewicza poddany pod głosowanie zyskał tylko 7 głosów wobec czego upadł.

Radca dr Seinfeld prosi prezydjum, aby wypracowało zmiany regulaminu wyborczego z powodu nowego statutu m. Krakowa.

Naczelnik wydziału p. Banaś stawia wniosek o utworzenie funduszu zakładowego miejscowych ubogich z spadku ś. p. kardynała Dunajewskiego w kwocie 25.925 kor. Suma ta ma być kapitalizowaną do sumy 30.000 kor.

Ks. prałat Bukowski stawia wniosek, aby z legatów, mocą których spadki będą przechodzić na ten sam cel, odtrącano $^{1}/_{4}$ na dom przymusowej pracy. Do wywodów ks. prał. Bukowskiego przyłączył się dr Rosenblatt, stawiając wniosek przekazania komisji prawniczej. W dyskusji zabierali głos pp. Ponikło, Wechsler, Epstein, wiceprezydent dr Leo i dr Pareński.

Rada uchwaliła wniosek dra Rosenblatta i ks. prof. Bukowskiego.

W sprawie zaprowadzenia w 3 klasie szkół wydziałowych nauki „sloydu“ w metalu, uchwaliła Rada sprzeciwić się temu i postanowiła prosić Radę szkolną krajową o zatrzymanie dotychczasowego planu nauk przez lat 3.

Subwencje i zapomogi.

Pogorzelcom m. Sokala przyznała Rada zapomogę w kwocie 200 koron.

Odmówiono subwencji na pokrycie kosztów budowy szkoły przy kościele św. Marcina, oraz stałej subwencji dla instytucji „Domu Rodzinnego“.

Panu Stan. Cerchy artyście-malarzowi, uchwalono zapomogę na cele wydawnictwa „Pomniki Krakowa“ po 1000 koron w roku 1902 i 1902.

Następnie zamknięto rachunki „en bloc“ i udzielono absolutorjum urzędnikom rachunkowym i kasowym.

Przyjęto też na posiedzeniu na wniosek ks. prałata Bukowskiego sprawozdanie dyrektora archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

Na wniosek sekcji skarbowej uchwalono odpisać resztę zaliczki niezwróconą przez ś. p. Dołęgę, pompiera starszego w kwocie 126 koron, tudzież 180 kor.

.akże z zaliczki ś. p. Münnicha, kontrolora kasy miejskiej.

Dalej wybrała Rada delegatów:

1) ks. kan. Spisa i Kasparka jako delegatów do komisji konkurencyjnej w sprawie zakupna przyrządów i sprzętów, jakie Rada szkolna okręgom do nauki zręczności przeprowadzić zamierza.

2) P. Kasparka jako kuratora dla trzech klas wyższych szkoły św. Scholastyki.

3) 1-go wiceprezydenta dr Leo, oraz pp. Cyfrowicza i Feherowicza jako delegatów do wydziału szkolnego szkoły handlowej.

Na tem skończono posiedzenie jawne.

Na posiedzeniu tajnem podniesiono sprawę zanieczyszczenia wodociągów, z powodu czego onegdaj i wczoraj płynęła woda brudna. Podniesiono konieczność położenia drugiej rury głównej od zbiornika aż do miasta, oraz sprawę chemicznego rozbioru wody, Posiedzenie tajne musiano przerwać, gdyż p o g o d z. 8 o k a z a ł s i ę b r a k k o m p l e t u.

Nowy docent Dr Augustyn Wróblewski, inspektor powszechnego zakładu dla badania środków spożywczych w Krakowie, został zatwierdzony przez ministerstwo oświaty jako docent pryw. chemji biologicznej przy Uniwersytecie Jagielońskim.

W klubie prawników odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. zabawa tańcująca.

Zgubiono. P. Joanna Seifert zgubiła złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem.

Znaleziono. P. Adolf Liebeskind znalazł książeczkę Kasy oszczędności na nazwisko Walerji Kubiczek.

Pocztowe książki nadawcze dotąd używane, zastąpione będą nowemi książkami począwszy od 1 grudnia 1901 r. Te same nowe książki także służyć mają od 1 stycznia 1902 r. do nadawania przekazów pieniężnych. Dotychczasowe książki użyte być mogą w miesiącu grudniu 1901 r. już tylko jedynie do nadawania przekazów. Nowe książki urządzone są w ten sposób, że służą do kopjowania zapisków, z których oryginał zostaje w urzędzie pocztowym.

W tym przedmiocie wydano następujące pouczenie dla stron: „Strony, które regularnie nadają naraz większą ilość zapisanych przesyłek pocztowych (listów poleconych, wartościowych, pakietów lub przekazów) posługiwać się mogą pocztowemi książkami nadawczemi odtąd urządzonemi do kopjowania za pomocą wkładki barwikowej (indygo). Pocztowe książki nadawcze wydawane będą w dwóch formatach po 60 hal. za duży a po 40 hal. za mały format. Przy wciąganiu do książek nadawczych nie wolno mięszać przekazów z innemi przesyłkami: Przekazy muszą być zawsze zapisywane same dla siebie na osobnych kartkach książki nadawczej“.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 23 listopada: „Sokoły i kruki“, dramat w 5-ciu aktach ks. Sumbatowa i Niemirowa Daczenki (nowość).

Odczyt prof. Zdziechowskiego.

W pierwszej połowie minionego stulecia Chorwacja wysunęła się na czoło słowiańszczyzny południowej, a to dzięki idei I l l i r y z m u, który był rozumną szlachetną próbą zjednoczenia wszystkich Słowian południowych w jednę wielką ojczyznę pod nazwą Illyrji. Z pośród pisarzy i petów, którzy propagowali ideę Illiryzmu, na pierwsze miejsce wysunął się dzięki sile talentu i podniosłości natchnienia poetyckiego Ivan Mazuranicz (1814—1890). Mazuranicz był niezmiernie dziwną, wyjątkową prawie indywidualnością twórczą, na którą złożyły się dwa pierwiastki: dużego talentu i zarazem oniemal zupełnego braku inicjatywy twórczej. Pisał mało i dopiero pod naciskiem przyjaciół, jak gdyby na pierwszem miejscu stawiając poezję czynu.

Czynem służył on swojej ojczyźnie wytrwale. W ciągu długiego życia zajmował różne ważne stanowiska polityczne, a w latach 1873—1880 był nawet banem Chorwacji. Najwybitniejszem z jego dzieł jest poemat w pięciu pieśniach, osnuty na tle walk Słowiańszczyzny południowej z Turcją, p. t. „Smrt Smail-Age Czengića“. Poemat ten wywarł wstrząsające wrażenie w całej Słowiańszczyźnie południowej. Pod względem literackim odznacza się on subtelnem odczuciem psychologji bohaterów, oraz niezmierną zwięzłością formy, w której, rzec można, odzwierciedlił się twardy, zahartowany w ciągłem prześladowaniu, duch Słowian południowych.

Taka w najogólniejszym zarysie była treść wczorajszego odczytu prof. Zdziechowskiego. odczytu, który zarysował przed nami zwięźle i plastycznie sylwetkę najwybitniejszego poety Słowiańszczyzny południowej XIX wieku.

Z literatury, teatru i sztuki.

* „U s z c z y t u c h w a ł y“. Taki tytuł dał Henryk Sienkiewicz najnowszej swej powieści, osnutej na tle epoki Sobieskiego. Nowy ten utwór Sienkiewicza nabyła redakcja warszawskiej „Biesiady literackiej“. Umowę zawarł z autorem redaktor i wydawca „Biesiady“, honorarjum wynosi 20.000 rubli. Warunki umowy pozwalają jednocześnie drukować powieść w jednem z pism polskich za granicą, a ma niem być podobno „Dziennik Poznański“. Najsamprzód jednak, jak wiadomo, powieść ta będzie wydana w języku angielskim, aby tym sposobem zabezpieczyć się od bezpłatnego przekładu na inne języki.

* Z m n i e j s z e n i e t r u p y t e a t r ó w w a r s z a w s k i c h. Warszawska komisja teatralna postanowiła w celu zmiejszenia wydatków na utrzymanie teatrów rządowych w Warszawie, zredukować do pewnego stopnia skład osobisty trup dramatycznej, operowej, operetkowej i baletowej jak również i orkiestr. Zarazem wydano cały szereg zarządzeń o zabezpieczeniu bytu osób uwolnionych ze służby skutkiem nowej reformy.

Ostatnie wiadomości.

AUSTRJA.

Szell i Körber.

Wiedeń: Pomiędzy prezesami gabinetu austrjackiego i węgierskiego panuje nieporozumienie w sprawie ugody. Owo nieporozumienie sięga bardzo daleko. Szell nie akceptuje poglądu Körbera, że tylko ustępstwa rządu węgierskiego zdołają Izbę poselską austrjacką skłonić do uchwalenia ugody. Prawdopodobnie okaże się potrzeba zwołania wielkiej Rady koronnej z udziałem członków obu gabinetów pod przewodnictwem cesarza i króla.

Mowa Szella.

Berlin: Prezes ministrów węgierskich Szell skutkiem wyraźnego potępienia w parlamencie węgierskim dążeń wszechniemieckich jest przedmiotem zajadłych napaści w prasie szowinistyczno-hakatystycznej. Prasa półurzędowa daje Szellowi do zrozumienia, że jego wywody nie były potrzebne, gdyż przyczyniają się do do podkopania trójprzymierza.

Ks. biskup Simon.

Wiedeń: Według doniesienia tutejszej „Politische Corresp.“, ks. biskup Simon osiędzie na stałe w Rzymie.

NIEMCY.

Niemcy i Chamberlain.

Berlin: Protestu przeciwko napaściom Chamberlaina na żołnierzy niemieckich podczas wojny 1870/1 podejmie się sam kanclerz, hr. Bülow, podczas pierwszej mowy, którą wygłosi w parlamencie po otwarciu sesji.

Stosunki duńsko-niemiecko-norweskie.

Berlin: Wielka eskadra wojenna niemiecka pod komendą księcia Henryka Pruskiego odwiedzi z początkiem grudnia Kopenhagę i Chrystjanię.

FRANCJA.

Z Izby poselskiej francuskiej.

Paryż: Pomimo oporu socjalistów, gabinet Waldecka-Rousseau ma zapewnioną większość w sprawie pożyczki chińskiej. Monarchiści i meliniści będą ponownie w tej sprawie głosowali za gabinetem.

Francja i Turcja.

Paryż: Podczas rozpraw budżetowych minister Delcassé zawiadomi Izbę, jakiego rodzaju gwarancję dała Francji Porta, że poczynionych obietnic i wypłat nie zaniedba w terminie.

Dr Leyds.

Paryż: Zaprzeczają, jakoby dr Leyds zamierzał przybyć tutaj na dłuższy pobyt. Taki krok przedstawiciela Boerów spotkałby się ze stanowczą opozycją gabinetu Waldecka-Rousseau.

Ojciec święty.

Rzym: Ojciec święty udzielał wczoraj ogólnych audjencyj. Wszyscy przyjęci zachwycali się Jego zdrową powierzchownością i świeżością umysłu. Ojciec św. zapewniał, że się cieszy na uroczystości jubileuszowe w 1902 r.

Bójka w kościele Świętego Grobu.

Konstantynopol: Bawiący tutaj patrjarcha grecki Jerozolimy. O. Damianos, poczynił kroki w tutejszej ambasadzie francuskiej, by załagodzić w sposób pokojowy spór księży, wybuchły w kościele Grobu Świętego.

Senator Lodge i Roosevelt.

Londyn: Wielkie wrażenie sprawił fakt, że przewodnictwo w komisji spraw zagranicznych senatu amerykańskiego objął — zamiast senatora Lodge'a — senator Cullom. Stało się to z inicjatywy prezydenta Roosevelta. Senator Cullom jest znanym z swych umiarkowanych zasad.

Parlament angielski.

Londyn: Z uwagi na brak pieniędzy i potrzebę zaciągnięcia nowej pożyczki, parlament angielski zbierze się już w dniu 10 stycznia r. b.

TELEGRAMY.

Z Wielkopolski.

Poznań 22 listopada. Wskutek okrutnego wyroku w sprawie wrzesińskiej r o b o t n i c y p o z n a ń s c y z e b r a l i p o m i ę d z y s o b ą 700 m a r e k i złożyli je w redakcji „Pracy“ dla skazanych.

Także inne redakcje urządzają składki.

Poznań 20 listopada. Termin procesu dra Rakowskiego wyznaczony został na 5 grudnia.

Oświadczenie szlachty czeskiej.

Wiedeń 22 listopada. Klub kons. szlachty czeskiej, odbył wczoraj posiedzenie i wydał następujące doniosłe oświadczenie: „Klub kons szlachty czeskiej, przyjął do wiadomości i uznał wszystkie, przez przywódców klubu młodoczeskiego podjęte kroki, jakoteż powzięto uchwałę utrzymywania i nadal z klubem posłów czeskich, jak najściślejszego kontaktu.

Klub nie stawia trudności w załatwieniu budżetu stronnictwu, bo gotowe jest do współdziałania w uzdrowieniu stosunków parlamentarnych i pragnie parlamentarnie załatwić ugodę z Węgrami i traktaty handlowe. W tym celu szlachta konserwatywna gotową jest jak najchętniej uczynić zadość ewentualnemu zaproszeniu na konferencję dla sanacji parlamentarnych stosunków i dla połączonych z tym przedmiotem narodowych dyferencyj.

Szlachta konserwatywna czeska z całą sympatją wita podjętą w tym celu ze strony lewicy inicjatywę, w przypuszczeniu jednak, że czynniki te od których dziś inicjatywa wyszła, także ze swej strony dadzą poważną gwarancję, iż usuną przeszkody, które stanowią zaporę dla czynności parlamentu.

Winę za ewentualne niepowodzenie akcji ugodowej poniosą ci, którzy trwają na nieprzejednanem stanowisku wobec sprawiedliwych żądań czeskich.

Groźby wszechniemców.

Wiedeń 22 listopada. „Ost deutsche Rundschau“, organ klubu wszechniemców protestuje, jak najgwałtowniej przeciw wszelkim ustępstwom dla Czechów. Grozi ona tej frakcji niemieckiej, która byłaby skłonną do ustępstw na rzecz Czechów, że lud niemiecki usunie ich przy najbliższych wyborach z widowni politycznej.

List episkopalny.

Wiedeń 22 listopada. „Vaterland“ ogłasza list pasterski episkopatu austrjackiego w sprawie „Los von Rom“. W liście tym uchwalonym na niedawnym zjeździe biskupim we Wiedniu, oświadcza episkopat, że „Los v. Rom“ jest jednym z licznych objawów prześladowania Kościoła katolickiego, które obecnie odbywa się na całym świecie. Program hasła „Los von Rom“ jest także polityczny i dąży do zburzenia monarchji habsburskiej. Dopóki Austrja pamiętać będzie, że jest państwem katolickiem, oprze się ona skutecznie zbrodniczym celom tej propagandy.

Konferencja wszystkich klubów Izby.

Wiedeń 22 listopada. „Fremdenblatt“ donosi, że sytuacja parlamentarna jest dotychczas niejasną, wyjaśni się ona prawdopodobnie dziś o godzinie 2-iej po południu, o której to godzinie odbędzie się konferencja prezesów wszystkich klubów Izby. Na konferencji tej złoży prezydent Körber rządową deklarację.

Upomnienie ks. arcybiskupa Kohna.

Wiedeń 22 listopada. Krążą tutaj pogłoski, że nuncjusz papieski wazwał arcybiskupa ołomunieckiego Kohna do usprawiedliwienia się z zarzutów, jakoby był zbyt ostrym w sprawach pieniężnych. Wezwanie to jest w związku z licznymi procesami w kwestji finansowej, które zarząd dóbr arcybiskupich wytacza nawet ludziom biednym.

Zatarg p. Forszta z ministrem Rezekiem.

Wiedeń 22 listopada. Na wczorajszej konferencji klubu czeskiego przyszło do ostrego starcia między p. Forsztem a ministrem Rezekiem. Po-

seł Forszt w gwałtownej mowie zachęcał młodoczechów do najbezwzględniejszej obstrukcji parlamentowej. Twierdził on, że drogą łagodnej opozycji Czesi nie uzyskają nigdy należnych im praw.

P. Rezek oświadczył się przeciw wnioskowi Forszta i dowodził, jak niebezpieczną jest obstrukcja i odradzał jej. W odpowiedzi p. Rezekowi przemówił raz jeszcze Forszt. Wezwał on Czechów do zerwania wszelkich stosunków z ministrem. Wniosek Forszta upadł jednak.

Z Komisji budżetowej.

Wiedeń 22 listopada. W ciągu obrad nad etatem obrony krajowej, minister hr. Welsersheimb oświadczył, że dążyć będzie usilnie do tego, aby wszystkie życzenia, wyrażone w ciągu dyskusji, zostały o ile możności uwzględnione.

Dr Kozłowski podziękował za to ministrowi i zaznaczył, że jego zgodne usposobienie i gotowość do uczynienia zadość życzeniom reprezentacji ludów, są znane i uznane przez wszystkich posłów. Mowca nie wątpi więc w dobrą wolę ministra i w jego zupełną objektywność. Dziękuje mu między innemi za to, że wpływem swoim spowodował usunięcie zebrań kontrolnych w dnie niedzielne i świąteczne.

Mimo to jednak sądzi mowca, że minister nie może zasłaniać się swojem stanowiskiem, jako wyłącznie minister obrony krajowej, bo posiada wpływ tak wielki, że mógłby i pod innym względem uczynić zadość życzeniom parlamentu.

Mowca podnosi jeszcze raz sprawę samobójstw w armji, dalej sprawę dostaw, używania języków krajowych w wojsku i traktowania podwładnych. Co do tego ostatniego punktu, kładzie mowca wielki nacisk na harmonję pomiędzy armją a ludnością cywilną.

Byłoby to smutnym symptomem, gdyby istniejące dobre stosunki uległy osłabieniu, zależy to jednak w wielkiej części od armji samej. Ci, którzy do armji należą, nie powinni stwarzać antagonizmów tam, gdzie one nie istnieją, powinni szanować władze sądowe, administracyjne i autonomiczne, unikać konfliktów z niemi. Nie jeden powinien umieć utrzymać swój temperament na wodzy i dawać żołnierzom tylko dobry przykład.

Następnie przyjęto etat ministerstwa obrony krajowej.

Cesarz Wilhelm a Rada berlińska.

Berlin 22 listopada. Sprawa ulicy berlińskiej „Unter den Linden“ została załatwioną po myśli cesarza Wilhelma. Komisja Rady miejskiej 12-tu głosami przeciw 9-ciu przyjęła projekt cesarski co do upiększenia tej ulicy.

Konferencja przeciwanarchistyczna.

Berlin 22 listopada. Tutejszy „Loc. Anzeiger“ donosi z Petersburga, że gabinety petersburski i niemiecki postanowiły zwołać konferencję przeciwanarchistyczną. Myśl takiej konferencji miała być podniesioną na zjeździe obu cesarzów koło Gdańska, na wieść o zamachu anarchistycznym na Mac-Kinleya. Gabinety rozeszlą notę do wszystkich mocarstw. Niewiadomo jeszcze gdzie się konferencja odbędzie.

Pamiętniki Bismarka.

Berlin 22 listopada. W tych dniach wyjdą tu 2 nowe tomy pism Bismarka. Pierwszy zawierać będzie korespondencję Bismarka z cesarzem Wilhelmem I, drugi tom korespondencję z ces. Fryderykiem III. W drugiej części drugiego tomu znajdować się już będą prawdopodobnie ciekawe dokumenty, odnoszące się do stosunku Bismarka z ces. Wihelmem II.

Izba rumuńska.

Bukareszt 22 listopada. Parlament rumuński zbierze się we czwartek d. 28 listopada. Mowa tronowa będzie krótka i zawierać będzie nieliczne projekta rządowe, i zapewnienia pokojowe.

Poselstwo czarnogórskie w Watykanie.

Rzym 22 listopada. Specjalny poseł czarnogórski hr. Wojnowicz, był na audjencji u Ojca św. Hr. Wojnowicz przedstawił, że Czarnogóra jedyną ma opiekę nad katolickimi Serbami, albowiem od r. 1300 djecezja w Antivari nosi nazwę I djecezji królestwa Serbskiego. Księstwo Czarnogórskie jedyne z słowiańskich księstw bałkańskich utrzymuje stosunki z Watykanem. Hr. Wojnowicz przypomniał, że Serbowie katoliccy mają większe prawo do korzystania z instytucji św. Hieronima od Kroatów, którzy są drobnym odłamem Serbji, podczas gdy naród cały Serbski konsoliduje się i ma wielką przyszłość przed sobą.

Powstanie na Filipinach.

Londyn 22 listopada. Z Waszyngtonu donoszą, że amerykański admirał Roger, który krąży z amerykańską eskadrą na wodach filipińskich, złożył raport, że wyspa Luzon jest zupełnie spokojną i że powstanie filipińskie wygasło.

Nowy zatarg francusko-turecki.

Konstantynopol 22 listopada. Między rządem francuskim a tureckim wybuchło znowu nieporozumienie. Francja, podobnie jak inne państwa, utrzymywała na wodach konstantynopolitańskich 2 statki stacyjne. W tych dniach jeden z tych statków wypłynął na manewry na wody egejskie, a obecnie powracał na swe stanowisko. Ambasada francuska zwróciła się więc do rządu tureckiego z prośbą o pozwolenie na przejazd okrętu przez Dardanele. Sułtan jednak wysłał swego sekretarza prywatnego do ambasady z oświadczeniem, że Francji niepotrzebne są 2 statki stacyjne, a mógłby wystarczyć, tak jak niektórym mocarstwom, jeden. Ambasador francuski jak najkategoryczniej sprzeciwił się podobnemu przedstawieniu i żąda przywrócenia stanu poprzedniego. Anglja, Francja i Rosja utrzymują po 2 statki stacyjne, podczas gdy Włochy, Niemcy i Austro-Węgry po jednym.

Awantury ruskie na Uniw. lwowskim.

Lwów 21 listopada. W deputacji do Wiednia udaje się czterech akademików. W Wiedniu przyłączy się do nich akademik ruski Sembratowicz, sławny z awantury, jaką urządził swego czasu na dworcu kolei północnej w Wiedniu, kardynałowi Sembratowiczowi, powracającemu z Rzymu.

Lwów 21 listopada. „Rusłan“ ogłasza wezwanie akademików ruskich do kolegów bawiących na prowincji, aby się bezzwłocznie stawili we Lwowie.

Lwów 21 listopada. Walne zgromadzenie polskiej „Czytelni akademickiej“ odbędzie się tu w piątek o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Stanowisko młodzieży polskiej wobec zajść na uniwersytecie.

Lwów 21 listopada. Poseł Romańczuk zorjentował się bardzo szybko w sytuacji, jaka się z powodu awantur studentów ruskich wytworzyła. Zatelegrafował on do inicjatorów zaburzeń, żeby nie wysyłali ddputacji do Wiednia, albowiem minister Hartel jej nie przyjmie. Mimo to deputacja wyjechała do Wiednia, chcąc próbować szczęścia.

Lwów 21 listopada. Akademicy ruscy zwołali wiec na niedzielę, odbędzie się on poza murami uniwersytetu. Na porządku dziennym wiecu stoi sprawa uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Z tym samym programem zwołała na niedzielę na godz. 10 rano wiec ruska partja socjalno-demokratyczna. Wiec ten odbędzie się w sali teatru Rozmaitości.

Lwów 21 listopada. Studenci ruscy pomieścili w „Dile“ odezwę pod adresem studentów Polaków. W odezwie tej starają się Rusini wykazać, że demonstracja ich była tylko odpowiedzią na gwałt, popełniony na nich przez władzę. Nie myślą oni zupełnie występować przeciw narodowości polskiej, ani przeciw swoim kolegom-Polakom. Mają nadzieję nawet, że studenci Polacy pomogą im w tej walce ze „Stańczykami“.

Jubileusz zakładu wychowawczego.

Lwów 21 listopada. Obchodzono tutaj bardzo serdecznie i uroczyście jubileusz zakładu wychowawczego Wiktorji Niedziałkowskiej, która w zawodzie swoim pracuje już 25 lat. W uroczystości, oprócz byłych i obecnych uczennic p. Niedziałkowskiej, wzięło udział grono pedagogów.

Nowa opera polska.

Lwów 21 listopada. Pan Henryk Skirmunt z Litwy złożył dyrekcji tutejszego teatru operę p. t. „Krzyżacy“, osnutą na tle powieści Sienkiewicza.

Żywcem spalona.

Stary Sącz 21 listopada. We wsi Skrudzince obok Starego Sącza zdarzył się straszny wypadek. Córka gospodarza tamtejszego Jana Lekunia zbliżyła się podczas nieobecności rodziców do komina; na nieszczęśliwej zapaliły się suknie z powodu czego odniosła ona tak ciężkie rany, że w godzinę po wypadku skonała.

Prezes Koła na audjencji u cesarza.

Wiedeń 21 listopada. Prezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski, był dzisiaj na specjalnem posłuchaniu u cesarza. Cesarz wyraził swoje zadowolenie, że udało się usunąć wszelkie przeszkody w sprawie załatwienia budżetu. Cesarz ma silną nadzieję, że tego roku parlament przez od szeregu lat, uda się załatwić budżet prawidłowo i konstytucyjnie, bez uciekania się do §. 14.

Cesarz wyraził również nadzieję, że tak samo uda się przezwyciężyć wszystkie przeszkody w kwestji ugody węgierskiej i traktatów handlowych. Wreszcie wyraził cesarz zadowolenie z dotychczasowego stanowiska Koła polskiego.

Groźby posłów bukowińskich.

Wiedeń 21 listopada. Poseł bukowiński, Lupul, konferował z drem Koerberem co do wstawienia w budżet osobnych sum na cele specjalnie bukowińskie. Prezydent Koerber nie przychylił się do żądań p. Lupula, z powodu czego wszyscy posłowie bukowińscy zagrozili postawieniem całego szeregu wniosków nagłych, celem utrudnienia narad Izby.

Cesarz niezadowolony z Czechów.

Wiedeń 21 listopada. „Radikalny Listy“, wychodzące w Pradze, pomieszczają bardzo sensacyjne szczegóły co do audjencji posła Herolda u cesarza. Audjencja ta, jak wiadomo. odbyła się przed kilku dniami. Cesarz miał przyjąć posła Herolda bardzo niełaskawie. Wyraził się, że lud czeski po odwiedzinach cesarza w Pradze powinien pamiętać, że był to z cesarskiej strony akt wielkiej przychylności.

Nie powinien więc lud czeski utrudniać położenia rządu, a posłowie jego powinni zrozumieć potrzeby państwowe.

Gdyby tak dalej trwać miało, cesarz narzuci Izbie regulamin obrad.

Co odpowiedział na słowa cesarskie p. Herold, jest tajemnicą.

Adres bułgarski.

Sofja 21 listopada. Zgromadzenie narodowe uchwaliło w trzeciem czytaniu adres, w którym wyraża zadowolenie swoje z powodu zabiegów rządu o utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami, a zlaszcza sąsiednimi, tudzież z powodu utrwalenia stosunków przyjacielskich z Rosją. Adres przyrzeka rządowi wszelkie poparcie w tej mierze.

Przed zakończeniem rozpraw minister spraw zewnętrznych Danew wykazał, że stosunki Bułgarji ze wszystkiemi państwami są prawidłowe. Wynikły w ubiegłym roku zatarg z Rumunją ostatecznie umorzony. Wobec Turcji zachowywał się rząd bułgarski zawsze lojalnie, nie zważając na ograniczenia, jakiemi krępowała Turcja podróżnych bułgarskich, jak również nie zważając na zajścia pograniczne, wywoływane ze strony tureckiej.

Jedna tylko sprawa macedońska mogła nadwerężyć stosunki turecko-bułgarskie, ponieważ aspiracje ludu macedońskiego budzą żywe echo w Bułgarji. Dlatego rząd uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę mocarstw na konieczność wykonania art. 23 traktatu berlińskiego. Polityka zewnętrzna rządu przeniknięta jest duchem lojalności wobec wszystkich państw.

Ufność i szczerość wobec Rosji stanowi podstawę polityki bułgarskiej. Jest to z obu stron polityka otwartych kart. Mowę ministra większość zgromadzenia narodowego przyjęła z zadowoleniem.

Miss Stone.

Sofja 21 listopada. Dikenson, konsul amerykański wydał do zbójów więżących Miss Stone ultimatum, wzywające ich do przyjęcia 12 tysięcy funtów szterlingów okupu za Miss Stone. W razie jeśli zbójcy się na tę sumę nie zgodzą, Dikenson wyjedzie do Konstantynopola i zerwie wszelkie układy.

Podróż niemieckiego następcy tronu.

Paryż 21 listopada. „Matin“ donosi, że następca tronu niemieckiego odbędzie na propozycję króla angielskiego podróż naokoło świata i odwiedzi kolonje angielskie.

60 nowych batalionów milicji.

Londyn 21 listopada. Ministerstwo postanowiło kreować 60 nowych bataljonów milicji.

Nowy Emir.

Londyn 21 listopada. „Times“ donosi, że w Afganistanie minęła już urzędowa, 40 dni trwająca żałoba, z powodu śmierci Emira Abdurrahmana. Nowy Emir objął już ster państwa.

Zdrowie króla Edwarda.

Londyn 21 listopada W uniwersytecie w Aberdeeu prywatny lekarz króla angielskiego Edwarda, Trever, wypowiedział podczas uczty toast na zdrowie króla i zapewnił, że stan zdrowia Edwarda nigdy może nie był w lepszym stanie jak obecnie. Pogłoski o chorobie króla równie są bezmyślne jak zbrodnicze.

Wiedeń 21 listopada. Jutrzejsza konferencja klubów domagać się będzie, według „Politik“, wydania zakazu handlu terminowego zbożem i sankcjonowania prawa o zniesienie myt okręgowych.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5.30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima;** ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
.47 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk;** ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Tarnopola;** ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów.

.28 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
.54 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
.05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
.42 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
— **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Pesztu.

.30 rano poc. mięszany 465 z Krakowa
.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

1.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
1.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
.39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki;** w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

.50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa;** ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.

.00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
.15 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
.20 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
.27 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima;** ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

.30 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
.45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
.45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
.55 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

.38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan;** ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk;** ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

.40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mező-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

.10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
.32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
— **z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Ickan;** ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
— **z Suchy;** ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima;** ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mező-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa;** ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Husiatyna;** (przez Stanisławów, Nowy Zagorz, Nowy Sącz, Suchę) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mező-Laborcz; w Zagorzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola;** ma połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima;** ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od [illegible], Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Już wyszedł z druku:

Polski Kalendarz misyjny
Ojców Trapistów

w Mariannhill, w Południowej Afryce, na rok Pański

1902

ozdobiony wielo rycinami, z (bezpłatnym dodatkiem kalendarza ściennego).

Cena egz. **60** halerzy, z przesyłką pod opaską zwykłą o **20** h. więcej, a pod opaską rekomendowaną o **45** h. więcej. Porto od 2—5 egz. kosztuje **60** hal., od 6—20. egz tylko **80** h. — nabyć można

w księgarni katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie 2479

Telefonu Nr. 418. *Rynek gł. 30.*

Józefa Radomska

egzam. Akuszerka i masarzystka

poleca się W. Paniom i WP. Doktorom. Kraków, Zwierzyniecka 17. 2624 1 4

Łaska.

Może się gniewasz. Przebacz. Już nigdy się nie narzucę. Odpowiedź. Pociesz. 0 1 1

Potrzeba około 5000 fl,

na b. pewną hipotekę realności przy jednej z głównych ulic Krakowa położonej. Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu" przy ul. św. Jana l. 3. 2582 3 3

Kamienica

przy ul. Sławkowskiej w Krakowie **do sprzedania.** Wiadomość w biurze adw. **Dr. S. Tomika** w Krakowie, Florjańska 35 2607 2 3

Znana ze swej dobroci

Kawa Kampinas

w cenie po **K. 2 16** za 1 klgr. ta sama palona **K. 2·80** za 1 kg. do nabycia w handlu

Antoniego Suskiego w Krakowie. 2539

Młody pomocnik

z handlu korzennego i win, dobrze polecony, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady od 1-go grudnia lub stycznia w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia: „Pomocnik 44," p, restante Kraków. 2589 2 3

Poszukuję mieszkania

wraz z utrzymaniem i fortepianem. Zgłoszenia pod „Henryk" do Działu inseratowego „Głosu Narodu". 2627 1 2

Ajencja BANKU Czeskiego „SLAVIA"

ubezpiecza na życie, posagi, od ognia, na najtańszych i najkorzystniejszych warunkach. Wyrabia

POŻYCZKI
dla Urzędników

państwowych, krajow., kolej. i Oficerów.

Warunki nader dogodne, niski procent, długoletnia amortyzacja w ratach miesięcznych.

Informacje ustne, lub za przesłaniem marki pocztowej 40 hal., listownie, pod adresem: **„SLAVIA" Kraków, ul. Sławkowska Nr. 26.** 2325 11 0

Ajentów za prowizją poszukuje się.

Poszukuje się Kucharza

od dnia 1-go grudnia b. r.

Bliższa wiadomość u portyera w kamienicy Nr. 29 przy ulicy Karmelickiej w Krakowie. 2621 2 3

SKLEP

papierni i towarów galanteryjnych przy ul. Sławkowskiej L. 21, za przystępną cenę zaraz do sprzedania. Wiadomość tamże. 2612 2 3

Poszukuje się panienki

uzdolnionej w szyciu białej bielizny. — Adres poda Administr. „Głosu Narodu" przy ul. św. Jana 3. 2616 2 3

Pomocnik handlowy

starszy wiekiem, z dobrem pismem, obeznany z działem towarów kolonialnych, delikatesów i win oraz prowadzeniem niektórych ksiąg handlowych, znajdzie zaraz umieszczenie. — Bliższa wiadomość **w handlu A. Hawelki.** 2625 1 4

Cztery Kalendarze na rok 1902
KASPRA WOJNARA

wyszły z druku a mianowicie:

Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku (prócz ogłoszeń) i nader obfitą i urozmaiconą treść znakomitych pisarzy, kilkadziesiąt ilustracyj w tekscie a jako premie „Bitwę pod Grunwaldem" Matejki i całą „Lituanię" Grottgera.— **Cena 80groszy = 40 ct.**

„Polski kalendarz Maryański". Treść jego najlepiej objaśnią tytuły ważniejszych artykułów: „Polska przedmurzem chrześcijaństwa" dra Szelągowskiego, „Rajska Pasterka" Maryana Gawalewicza, „Świątynia narodowa" Wawel (z 10 rycinami), nowele na tle stósunków unickich, „Do swego Boga" Maurycego Zycha, „Do swoich" Sewera itd. itd. Prócz mnóstwa rycin, jako oddzielne premie „Bitwa pod Warną" Matejki, „Rajska Pasterka" Piotra Stachiewicza, „Chrystus" A. Popiela. — **Cena 60 groszy = 30 ct.**

„Gospodarz" kalendarz „Wydawnictwa groszowego im. Kościuszki", — obejmuje 10 arkuszy druku o bardzo urozmaiconej treści tak wybitnych pisarzy jak Adam Szymański („Szkice" z Syberyi), Gawalewicz, Stan. Witkiewicz, Wacław Żmudzki, prof. Uniw. lwow. dr Stan. Głąbiński i t. d. Ważniejsze artykuły fachowe: „Rok rolnika" dra Miczyńskiego, prof. Akademii roln. w Dublanach, „Czy drzewa owocowe wymagają hodowli" J. Brzezińskiego, „Dobór odmian owocowych" dra St. Golińskiego i t. d. Rycin około 50, jako premie „Pochód na Sybir" Grottgera, „Królowa Kłosów" Stachiewicza. — **Cena 60 groszy = 30 ct.**

„Wielki ilustrow. Kalendarz powszechny" obejmuje treść wszystkich 3 poprzednich (około 25 arkuszy druku), przeszło 100 rycin i przeszło 10 premij na lepszym papierze. — **Cena 1 kor. 60 gr. czyli 80 centów** w sztywnej oprawie. 2628 1 0

Wszystkie kalendarze są w bardzo pięknej wielobarwnej okładce, pędzla Walerego Eljasza.— Wysyłka tylko za gotówkę.— Pośrednicy otrzymają bardzo wielki rabat.

Wszelkie zamówienia pod adresem: Księgarnia ant. K. Wojnara w Krakowie (ulica Szewska Nr. 13).

Na zimowe długie wieczory

dla Czytelników „Głosu Narodu"

nowa serja powieści:

- **Józefa Rogosza** ›W piekle Galicyjskiem‹ . . . 1
- **Emil Richebourg** ›Dramaty w Życiu‹ 5
- **Werner** ›W pogoni za szczęściem‹ 2
- **Björnson-Björnstjern** ›Na Bożej Drodze‹ . . . 1
- **Emil Richebourg** ›Na Golgotę‹ 1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA

Bibljoteki wyborowych romansów i powieści

Kraków, ulica św. Jana L. 3.

W kone. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz. firmy K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie wyrabiana pod kontrolą Komisji przemysłowej 91

Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER tańsza o 50% od naturalnej

najczystsza szczawa **jako napój codzienny.** Broszury i cenniki przesyła się franco.

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane,** jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłog i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **dreliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy, ani też żadnych agentów nie wysyła. — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

156 27 0 **DYREKCJA.**

Ostrzeżenie!

Chcący korzystać z tańszego i dobrego węgla, winni zwracać uwagę, przy zakupnie tegoż z fur jeżdżących po mieście. Mianowicie należy patrzeć, czy fury zaopatrzone są w **niebieskie chorągiewki** miejskiego składu. Fury miejskiego składu są wszystkie dwukonne, zaś worki posiadają należytą miarę i zawierają węgle bez miału.

Obstalunki należy uskuteczniać za pomocą kartek korespondencyjnych — pod adresem: **„Miejski Skład węgla — Kraków.**

2562 6 5 **Zarząd Miejskiego Składu Węgla.**

Wysyła pod gwarancyą
prawdziwe wina naturalne

w czterolitrowych oplatanych gąsiorkach. 2581 2 21

Wino czerwone „Villányer"	fl. 3·—
Wino białe „Rieslinger"	„ 3·—
Szomorodner	„ 4·50
Ruster wyborowy słodki	„ 4·50
Tokajer	„ 14·—
Cognac stary	„ 9·—
Śliwowica stara	„ 6·—
Treber winny	„ 5·—

Wyż wymienione ceny rozumią się za 4 litry wraz z gąsiorkiem do każdej stacji pocztowej opłatnie. — Dokładne cenniki gratis i franco przesyła

„Varadische Kellereien und Realitäten Besitzung" in Villány Süd-Ungarn.

Chleb dla swoich.

Potrzebny zdolny Handlowiec

człowiek uczciwy, rutynowany, obrotny, obeznany z rachunkowością handlową lub fabryczną, mogący zastąpić właściciela, a z czasem objąć zupełne kierownictwo administracyjne fabryki znakomicie od lat 20-tu prosperującej. Kandydat chrześcijanin, otrzyma pensji 2.400 koron rocznie, 15% od czystego zysku, jaki dwie fabryki, jedna tutaj, druga w Węgrzech prowadzona, przynoszą, oraz 7% od kaucji w sumie 20.000 koron wymaganej, która będzie mu całkowicie zabezpieczona.

Zgłoszenia przyjmuje: Jan Strycharski, Kraków, ›Głos Narodu‹ ulica św. Jana Nr. 3. — Odpowiedź pisemna tylko za nadesłaniem 20 hal. marki. 2517 9 10



Największy Skład
Maszyn do szycia i haftu „SINGERA"

Kraków, Rynek gł. Nr. 18

POLECA

maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. 2475

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które

ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem

nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn

Singera modelu z roku 1901.

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Majątek

w Jasielskim powiecie, 1200 mrg. obszaru, 600 roli i łąk, 600 lasu szpilkowego, w czem grubego do cięcia za circa 40.000 złr. i 20 mórg stawów, młyn z holendrem, 3 karczmy; budynki murowane, obszerne, 6 domów dla służby, piękny ogród i sad, grunta wilgotne drenowane reszta ziemia urodzajna, dobra, w dobrem położeniu, w wysokiej kulturze, przy szosie — jest wraz z inwentarzem (130 sztuk bydła) i zasiewami (suche dochody około 2.000 złr.)

do sprzedania.

Cena 200.000 złr. Tow. Kred. 46.000 złr. Wiadomość: **Dział Inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, ulica św. Jana L. 3.**

Pomarańczową nalewkę

poleca

Skład Win Greckich

Kraków, Jagiellońska 7.

Cała butelka **90 centów,** mała **50 centów.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.